

Kiedyś rozwikłamy zagadkę obławy

Część rosyjskich historyków neguje Obławę Augustowską i nie chce jej ujawniać, inni chcieliby dotrzeć do prawdy. Myślę, że ta druga grupa jest mimo wszystko większa, choć niekoniecznie silniejsza. Obecna polityka Kremla zakłada, że historia ma kształtować patriotyzm. I dlatego wszelkie ustalenia historyków, które podważają autorytet państwa, są niepożądane – mówi **Nikita Pietrow, historyk ze Stwarzyszenia „Memorial”, w rozmowie z Emilią Świątchochowską**

Czy Obława Augustowska jest w jakiś sposób obecna w dyskusji publicznej w Rosji?

Nie można mówić o jakiejś poważnej debacie na ten temat. Natomiast w pewnym – niestety dość nielicznym – kręgu osób Obława Augustowska jest przedmiotem dyskusji czy rozważań.

Kto tworzy tę niewielką grupę?

Generalnie dyskusja czy nawet publicystyka związana z Obławą Augustowską na dobre zagościła w dyskursie publicznym w tym roku. Podtrzymują ją dziennikarze, ale również politycy. Duży wpływ na to miało przyjęcie przez polski sejm uchwały w sprawie uczczenia pamięci ofiar Obławy Augustowskiej [uchwała, której inicjatorem był poseł Jarosław Zieliński, została przyjęta 25 lipca 2014 roku – E.Ś]. Wydawać by się mogło, że to trochę dziwne, że Moskwa w ogóle reaguje na tego typu inicjatywy podejmowane przez inne państwo. Władze rosyjskie są jednak dość wyczulone na punkcie poruszania kwestii angażujących Rosję – również jeśli chodzi o historię, w tym szczególnie o zbrodnie stalinowskie. I stąd być może taki rezonans.

Władze rosyjskie nie zgodziły się dotąd na otwarcie archiwów i udostępnienie ich polskim historykom. Czy to się jakoś wpisuje w ten dyskurs?

Rzeczywiście, w Moskwie trwa dyskusja na temat otwarcia archiwów. Biorą w niej udział dwie strony: zwolennicy swobodnego dostępu do zachowanych dokumentów, materiałów źródłowych i przeciwnicy takiego otwarcia. Mamy tu do czynienia z pewnym dysonansem, bo dzisiaj w większości państw byłego bloku wschodniego archiwa są dostępne dla badaczy. W Rosji natomiast jest inaczej, możliwość korzystania z dokumentów archiwalnych – mówimy o historii najnowszej – jest mocno ograniczona. Wynika to

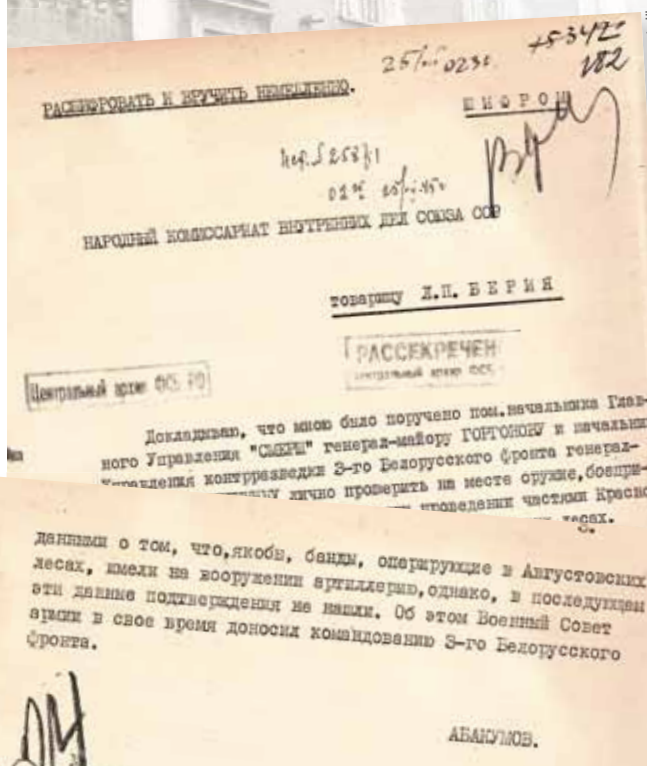
dr Nikita Pietrow (ur. 1957)

– rosyjski historyk i działacz na rzecz praw człowieka, filozof, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia „Memorial”. Był ekspertem Sądu Konstytucyjnego oraz Komisji Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej ds. przejęcia archiwów KPZR i KGB przez archiwa państwowe; autor publikacji naukowych na temat aparatu bezpieczeństwa ZSRR. Pisał m.in. o tzw. operacji polskiej NKWD, fałszowaniu referendum i wyborów w Polsce w latach 1946–1947 oraz o wykonawcach Zbrodni Katyńskiej. W 2011 roku opublikował nieznane wcześniej rosyjskie dokumenty dotyczące Obławy Augustowskiej, co ułatwiło śledztwo prowadzone w tej sprawie przez IPN.



Fot. Tomasz Danilecki

m.in. z punktu widzenia władz na Kremlu – dla nich otwarcie archiwów rosyjskich jest równoznaczne ze zrobieniem czegoś przeciwko własnemu krajowi. Wynika to pewnie z tego, że – o czym historycy przecież wiedzą – kraje byłego bloku wschodniego były w mniejszym lub większym stopniu podporządkowane Moskwie. Moskwa miała wpływ na politykę Polski, Bułgarii i wszystkich państw leżących w tej części Europy. Gierek, Jaruzelski, Żiwkow i inni byli w pewnym sensie ludźmi Kremla, a zatem odpowiedzialność za to, co działo się w ich krajach, spada również na Moskwę. A tu nie ma chęci, żeby to uzewnętrzniać przez otwarcie archiwów.



Fot. Stwarzyszenie „Memorial”

Толовых пашек немецкого образца - 62;
Взрывчатое советского производства - 78 кгг.;
Буриачей смеси (КС) - 50;
Радиостанций немецких - I;
Бикфордова шнура немецкого производства - 73 метра.



Daje to zresztą pewien obraz – niestety w dużej mierze pozostający w sferze domysłów – tego, co w tych archiwach może się znajdować.

Od wielu lat zajmuje się Pan Oblawą Augustowską. Czy w swoich badaniach dostrzega Pan moment przełomowy, który pozwolił się zbliżyć do poznania prawdy o tej zbrodni?

Za najistotniejsze należy uznać dwa dokumenty, w których jest mowa o tym, że ludzi zatrzymanych podczas Oblawy Augustowskiej postanowiono potajemnie zamordować bez jakiegokolwiek formalnego procesu sądowego. Dla mnie samo istnienie tych materiałów, to że one są fizycznie dostępne, że można je prezentować w publikacjach naukowych czy podczas konferencji, ma tu znaczenie podstawowe [chodzi o szyfrogramy gen. Abakumowa z 21 i 24 lipca 1945 roku – E.Ś].

Jakie są plany Memoriału co do dalszych badań nad Oblawą Augustowską?

Trudno mi mówić o jakichś szerokich zamierzeniach w sytuacji, kiedy wciąż nie mamy wszystkich dokumentów. Oczywiście, chcemy kontynuować badania, cały czas kierujemy zapytania do archiwów czy instytucji, które mogłyby pomóc. Niestety, odmowa dostępu do materiałów źródłowych z ich strony bardzo nam tę pracę utrudnia.

W Polsce od lat czekamy na rozwiązanie zagadki obławy. Czy tego typu zainteresowanie dostrzega Pan również w Rosji, a właściwie wśród Rosjan?

To dobre pytanie. Przeciętni Rosjanie, zwykli obywatele, nie są zainteresowani badaniami historycznymi, interesują ich raczej rzeczy codzienne, materialne. Oni mówią „Po co nam to? Czego się dowiemy? Kolejnych przykrych rzeczy. Są sprawy ważniejsze, pilniejsze. To nie ma sensu”. Natomiast w środowisku naukowców, historyków wygląda to oczywiście inaczej, oni są tym zainteresowani. Tylko że to środowisko też jest podzielone na dwie przeciwstawne grupy. Jedna neguje tę zbrodnię i nie chce jej ujawniać, druga chciałaby dotrzeć do prawdy.

A która z tych grup jest większa?

Myślę, że ta druga grupa jest mimo wszystko większa. Nie znaczy to jednak, że jest silniejsza czy głośniejsza. Obecna polityka Kremla zakłada, że historia ma kształtować patriotyzm. I dlatego wszelkie ustalenia historyków, które podważają autorytet państwa, są niepożądane.

Co Pan sądzi o obrazie społeczeństwa rosyjskiego, który w swojej ostatniej książce *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka* nakreśliła Swietłana Aleksijewicz?

Znam i cenię twórczość Swietłany Aleksijewicz. W swoich książkach prezentuje ona swoje poglądy, swoje spojrzenie na rzeczywistość. Niewielu je podziela. Ludzie chcieliby

słyszeć czy czytać o rzeczach optymistycznych. Co zresztą też wpisuje się w jakimś stopniu w wymagania Kremla oczekujące, że publicystyka i literatura będą zgodne z jego polityką.

W *Czasach secondhand* jest mowa o bardzo wyraźnej nostalgii części społeczeństwa w Rosji za minionym systemem. Nie zaryzykuję oczywiście określenia, jakiej części, niemniej samo zjawisko jest zauważalne. Czy Pańskim zdaniem może to być przeszkodą w dotarciu do świadomości społecznej z trudnymi tematami historii XX wieku?

Taka nostalgia oczywiście nie stwarza dobrych warunków do prowadzenia rzetelnych badań historycznych. Bo istotnie, takie nastroje w społeczeństwie są obecne. Wydaje mi się jednak, że tu należałoby się zastanowić nad przyczynami tego zjawiska. Prawdopodobnie wynika ono z braku dobrych perspektyw na przyszłość, z czym duża część Rosjan się boryka. A to jest bardzo niebezpieczne. Bo jeśli nie ma przyszłości, ludzie wracają do przeszłości, do wspomnień starych czasów, których po prostu nie rozumieją. I jak refren wraca stwierdzenie, że „kiedyś było lepiej”. Co nie zawsze należy rozumieć dosłownie, często oznacza to po prostu, że „teraz nie jest dobrze”.

A młodsze pokolenie?

Młodzież jest wychowywana według wzorca patriotyzmu kibica sportowego. Zakłada on bezwarunkową miłość do swojego kraju, takie bezrefleksyjne przywiązanie i posłuszeństwo. W dłuższej perspektywie to nie jest dobre podejście. Bezkrytycznie kibicujemy naszemu państwu, a to jest dość szkodliwe, bo prawdziwa miłość do własnego kraju to w moim pojęciu podtrzymywanie tego, co dobre, ale jednocześnie zauważanie tego, co dobre nie jest, i podejmowanie prób naprawy. Do tego jest jednak potrzebna umiejętność krytycznego myślenia i analizy obserwowanych zjawisk. Taka polityka, która zakłada wpojenie społeczeństwu przekonania, że cokolwiek by się działo, wszyscy stanowimy jedną drużynę, bardzo się nasiliła w ciągu ostatniego roku. I nagle się okazało, że gdy pada pytanie o to, czy kiedy twoja drużyna postępuje źle, to nadal, mimo wszystko do niej należysz, ludzie stają się nerwowie, nie umieją na to odpowiedzieć. To jest właśnie skutek tego, że dotychczas nikt ich do takich refleksji nie zachęcał.

Na koniec proszę powiedzieć: jest Pan optymistą, jeśli chodzi o rozwiązanie zagadki Oblawy Augustowskiej? Czy uda nam się kiedyś poznać prawdę o tej zbrodni?

Oczywiście. Jestem przekonany, że tę sprawę uda się doprowadzić do końca. Wiemy przecież, że informacje na ten temat istnieją, wiemy gdzie. Problemem jest tylko – i aż – dostęp do dokumentów. Natomiast głęboko wierzę, że znajdziemy miejsce pochówku, dokładną listę osób tam pogrzebanych i poznamy okoliczności ich śmierci. ❀

Центральный архив ФСБ РФ

РАССЕКРЕЧЕНО
Центральный архив ФСБ РФ